

26.01.2024r. wieczorne Marian - Poczytujcie to sobie za najwyższą radość

26.01.2024r. wieczorne Marian - Poczytujcie to sobie za najwyższą radość

Dzisiaj na porannym przyszła mi taka pewna myśl o strunach w gitarze i ile już tych strun pękło w tych gitarach? Ktoś je naciąga, stroi, gdyby nie była naciągnięta, to dźwięk nie byłby odpowiedni, a więc musi być odpowiednio naciągnięta. Tylko bywa, że pękają takie struny i ktoś gra i raptem pęka ta struna. Tak sobie pomyślałem o Bogu, który też wykonuje pewnego rodzaju pracę i któremu nigdy żadna struna nie pęknie. On jest w stanie tak pracować nad strojeniem, że dźwięk będzie coraz bardziej szlachetny, czysty, a struna będzie wytrzymała, będzie coraz bardziej gotowa do wydawania odpowiednich dźwięków i Bóg to osiąga przez doświadczenia i próby. Dla Niego jest ważne, żeby to, co się z nas wydostanie, to żeby to było uwielbieniem Jego Syna.

I zwróćcie uwagę, jak tego mało jest, naprawdę wśród wierzących jest mało uwielbienia Syna. Ludzie uciekają od tego strojenia i dlatego jest tak mało uwielbienia. Idą gdzieś do pracy, coś robić, nie ma uwielbienia, jest: O, Panie Boże, poprowadź - no i tam wiadomo, stereotypowa może modlitwa jakaś i człowiek i tak robi po swojemu, nie myśli co tam Bóg mu będzie podpowiadać, czy jej, co zrobić i jak zrobić. Mało słucha. A Bóg chce, żebyśmy wszędzie dla Niego byli, żeby wszędzie mógł nas mieć dla Swojej chwały, abyśmy uwielbiali wszędzie Syna. To jest piękne. Idziesz do pracy i masz uwielbiające serce Chrystusa, śpiewasz Mu pieśni pochwalne, cieszysz się Nim, przyjmujesz Boże rozwiązania i dla ciebie praca jest satysfakcją. Wracasz do domu, dalej dzieje się to samo, nie zmienia się nic po prostu, czy jesteś w pracy, czy w domu, czy jedziesz, gdziekolwiek jesteś, cały czas ta Boża melodia gra i gra i gra, i coraz lepiej gra. Ale żeby to osiągnąć, to Bóg musi nas odpowiednio naprężyć, odpowiednio wywoływać w nas ten dźwięk. Nie raz to jest w chwili trwogi, nie raz w chwili choroby, ale to nie są jeszcze te odpowiednie dźwięki, ale już coś tam się przybliża. Ale częściej właśnie Bóg chce osiągnąć to wtedy, kiedy jest dobrze, kiedy się nic specjalnie złego nie dzieje, żeby ta melodia grała. Kiedy dawał Izraelowi dobrobyt, oni przestali grać Jego melodię, grali na melodię: czcuj bałwany. I mówi: Gdy wam daję, to wy macie w ten sposób postępować, jeszcze gorzej po prostu? A więc ich tam rozrzucał, żeby przywrócić im, po co oni są Jego ludem.

I to samo dokonuje się w nas i pośród nas. I zwróć uwagę: co grasz? Co dzieje się w twoim wnętrzu? Bo to będzie ci mówić o Bogu. Żeby to zrozumieć - diabeł też chce grać, tylko On gra na nutę: narzekania, biadolenia, złośliwości; takie ma melodie, takie bardzo zgrzytliwe, złośliwe, nie zbyt melodyjne. Podczas gdy Bóg, kiedy to czyni, jest to piękna melodia. U diabła jest jakieś nie wiem, granie na werblach, na bębnach, a u Boga jest melodia, jest coś pięknego, coś chwalebego i teraz o tym będziemy dzisiaj mówić, z pomocą Pana. A i też sprawdź i zobacz, bo to jest ważne komu służysz, komu oddajesz siebie. Od chwili kiedy obudzisz się, do chwili kiedy się obudzisz.

I z Listu Jakuba, 1 rozdział, od 2 do 4 wiersza:

"Poczytujcie to sobie za najwyższą radość, bracia moi, gdy rozmaite próby przechodzicie".

I właśnie o tym chcę, żebyśmy wiedzieli, co Jakub myśli, dlaczego mamy poczytywać sobie z najwyższą radość, gdy próby przechodzimy? Dlatego, że Jakub wie, że Bóg chce z nas wydobyć uwielbienie Syna. I kiedy przechodzimy próby, wtedy doświadczamy, jak potężny jest Boży Syn, jak On potrafi nas przeprowadzić przez różne wydarzenia, gdy my na Niego cierpliwie czekamy, gdy my Mu ufamy, gdy my

Mu zawieramy, gdy jesteśmy pewni, że to, co powiedział, to też i uczyni i wtedy powstaje w nas melodia ufności, pewności, chwały, dziękczynienia. Często mówimy, że Izrael, gdyby zaśpiewał przed Morzem Czerwonym, to byłoby piękne. Po Morzu Czerwonym, to było też w miarę, ale nie tak piękne jak przed. Widzimy, że później parę dni już melodia im się znowu pomyliła. Ale gdyby to zaśpiewali przed Morzem Czerwonym, oni tam śpiewali też na tą nutę: po coś nas wyprowadził? A nie: chwała Bogu, żeś nas wyprowadził. A więc znowuż im się nuta pomyliła.

A więc, gdyby ludzie nauczyli się wielbić Boga już wtedy, kiedy coś staje, przeszkoda staje, i człowiek już chwali Boga, bo wie, że to jest coś, co pomoże człowiekowi jeszcze bardziej być otwartym na uwielbienie Jego Syna. My tu jesteśmy po to, by Jego Syn, Boży Syn był uwielbiony w tobie i we mnie. Duch Święty nawet po to przyszedł, żeby uwielbić Syna w nas. To jest sprawa dla Boga najważniejsza: uwielbić Swego Syna, wspaniałego Syna, Jezusa Chrystusa we wszystkich synach i córkach. To jest sprawa najważniejsza. I Jakub wiedząc o tym, pisze: *"Poczytujcie to sobie za najwyższą radość, bracia moi, gdy rozmaite próby przechodzicie, wiedząc, że doświadczenie wiary waszej sprawia wytrwałość"*. A więc, kiedy Pan napręża, kiedy chce wydobyć lepszy dźwięk, jesteś spokojny, jesteś spokojna, jesteś przez doświadczenia nauczony, czy nauczona, że Bóg wie, w jaki sposób osiągać Swoją cel. Kochasz Go i cieszysz się, że jesteś w rękach Boga, który jest doskonały we wszystkim, co czyni, nie wątpisz, nie lękasz się, nie obawiasz się, że cię rozerwie w pewnym momencie i ty nie dasz rady już po prostu, że to już za dużo dla ciebie, że to przesada, żeby cię tak naprężać, że może innych niech Bóg ponapręża trochę, bo innym też by się tak przydało, a dlaczego ty masz tyle różnych doświadczeń? A właśnie dlatego, że Bóg chce z ciebie to wydostać, to piękno uwielbienia Bożego Syna.

"Wytrwałość zaś niech prowadzi do dzieła doskonałego, abyście byli doskonali i nienaganni, nie mający żadnych braków". Kto jest doskonały, nienaganny i nie ma żadnych braków? Jezus Chrystus. A więc to ma być melodia Bożego Syna w nas. Kochani, to nie jest to, że my jesteśmy chrześcijanami, bo my sobie tak sobie wymyślimy nasze chrześcijaństwo, my sobie poukładamy to wszystko i będzie tak jak my chcemy, a jakby nie było tak jak my chcemy, no to będziemy mieli problem, będziemy mieli fochy, będziemy pokazywać, że nam się nie podoba to chrześcijaństwo. To nie jest chrześcijaństwo, to jest głupota. Prawdziwe chrześcijaństwo, to jest świadomość, że Bóg cię wziął po to, żeby Jego Syn był uwielbiony w tobie i Bóg ci oznajmił to już na początku, powiedział: Eliminujemy cię, Marian? Tak, eliminujemy Mariana. Dlaczego? Żeby Twój Syn był uczczony we mnie. Dobrze, rozumiesz, będziemy to robić, Marian. I robi to już tyle lat, napręża, napręża, ale jeszcze nigdy nie pękłem, nie zdarzyło mi się żebym pękł. Już nie raz jęczałem, ale nie pękłem, bo gdybym pękł, to już by się skończyło, to już by nie było co naprężać, nie byłoby co robić już. A więc, Bóg nie dopuszcza do pęknięcia, On pozwala nie raz, żeby ta struna trochę może jękliwy głos wydawała, ale z tą nadzieją, że to się jednak zmieni, że coś się tu zmieni. I chwała Bogu, że Jakub o tym wiedział.

I 12 wiersz:

"Błogosławiony mąż, który wytrwa w próbie, bo gdy wytrzyma próbę weźmie wieniec żywota, obiecany przez Boga tym, którzy Go miłują". A więc: wytrzymanie w próbie, nie: ucieknienie od Boga. Bóg nie ma upodobania w tych, którzy się cofają i giną. Ludzie, biorąc na doświadczenia, w pewnym momencie zaczynają się cofać i uważają, że: To przesada, to przesada, żeby tyle doświadczeń przechodzić po prostu, inni może nie przechodzą. A może inni nie należą do Boga i Bóg się nimi nie zajmuje w ten sposób, jak tobą. Pamiętam psalmistę, który mówił: To chyba tamci są prawdziwie wierzącymi, bo im się tak dobrze dzieje, a ja mam stale jakieś kłopoty, problemy, moje dzieci mają problemy. Ale kiedy Bóg dał mu wejrzeć w to, co czyni, to on zobaczył, że tamten człowiek, Bóg się nim nie zajmuje, ale zajmuje się nim właśnie i dlatego napręża to wszystko, żeby tam powstała prawidłowa melodia uwielbienia, chwały. I wtedy

dopiero mówi ten człowiek, że: Uwielbiam Cię za to, że otworzyłeś wejrzenie i mogłem zrozumieć, byłem jak zwierzę bezrozumne przed Tobą, a teraz rozumiem. Boże, dziękuję Ci, że to robisz, że starasz się o to, by ze mnie było coś dla Ciebie przyjemnego. A więc mamy to słowo, które mówi nam o tym.

I może otworzymy sobie 2 List do Koryntian. Ale jest to już dla nas w sumie zrozumiałe. Weryfikujemy swoje doświadczenia, patrzymy, badamy, gdzie zaczęliśmy umykać spod Bożej ręki, gdzie trwaliśmy, mówiliśmy: Panie, choć byś mnie zabił, ufam Ci, wiem, co robisz. Tak, moi drodzy, kiedy człowiek umyka, to człowiek przyjmuje władzę w swoje ręce i pozwala się tylko tyle napreżyć, ile sam chce, czy sama chce, a z tego już nic nie będzie. Bo jeśli człowiek bierze te Boże sprawy w swoje ręce, to już z tego nic nie będzie. To już tylko jest coraz większa upadłość. I tu mamy jednego, na którym Bóg osiągał bardzo wysokie tony uwielbienia. I co on opisuje, apostoł Paweł?

6 rozdział, od 1 wiersza:

"A jako współpracownicy napominamy was, abyście nadaremnie łaski Bożej nie przyjmowali; mówi bowiem: W czasie łaski wystuchałem cię, a w dniu zbawienia, pomogłem ci; oto teraz czas łaski, oto teraz dzień zbawienia. Nie dajemy w niczym żadnego zgorszenia, aby służba nasza nie była zniestawiona, ale we wszystkim okazujemy się sługami Bożymi w wielkiej cierpliwości, w uciskach, w potrzebach, w utrapieniach, w chłostach, w więzieniach, w niepokojach, w trudach, w czuwaniu, w postach, w czystości, w poznaniu, w wielkoduszności, w uprzejmości, w Duchu Świętym, w miłości nieobłudnej, w słowie prawdy, w mocy Bożej; przez oręż sprawiedliwości ku natarciu i obronie, przez chwałę i hańbę, przez zniestawienie i przez dobrą sławę; jako zwodziciele, a jednak prawi, jako nieznani, a jednak znani, jako umierający, a oto żyjemy; jako karani, a jednak nie zabici, jako zasmuceni, ale zawsze weseli, jako ubodzy, jednak wielu ubogacający, jako nic nie mający, a jednak wszystko posiadający".

A więc mamy piękne wyznanie apostoła, w jaki sposób Bóg pracował nad nim, żeby on nieustannie uwielbiał Bożego Syna w każdym doświadczeniu, w każdym jednym. Dlatego Paweł, taki Paweł, mówi do nas: No, kochani, ja naśladowuję Jezusa, naśladowajcie mnie, bo ja naśladowuję Jezusa. Woła do czegoś, co człowiek myślałby: No dobre, ale bez tych twoich cierpień jakoś, bez tych doświadczeń. Paweł mówi: Ja ci nie życzę tych moich cierpień, ale każdy, który pójdzie za Jezusem będzie musiał przeżyć swoje, zależy w którym miejscu jesteś w tym uwielbianiu Chrystusa Jezusa. Tutaj to: 'zawsze weseli' też znaczy: 'zawsze cieszący się, radujący się'. I ten sam apostoł mówi: Radujcie się w Panu zawsze; mówi: W Panu się radujcie zawsze. To znaczy, że to uwielbienie dotyczy Pana Jezusa Chrystusa.

Czy gotowy jesteś, gotowa jesteś do tego? Czy teraz doznajesz, że się bronisz przed tym, co mówię? Jeżeli bronisz się przed tym, co mówię, to musisz zrozumieć, że twoje chrześcijaństwo nie zmieści się w wieczności. Musisz poddać się pracy Boga, On decyduje o tym, co z tobą chce zrobić, a nie ty. Oddaliśmy swoją wolę Ojcu, oddaliśmy swoją wolę Panu Jezusowi, to On decyduje, nie my, to On decyduje, co chce z nas osiągnąć. To nie mu wyznaczamy Mu. To On ustalił, jeszcze nie było niczego, gdzie będziemy w Jego dziele zajmować miejsce i co On przez nas będzie czynił. Ja wiem, że wielu się broni swoją postawą: A bo to, bo tamto. Pomyśl o Panu, który podjął się przyjść na tą ziemię, żeby ponieść nasze grzechy na krzyż, żebyśmy obumarli dla grzechów, dla świata, oddani byli Bogu, jako Jego wyłączna własność. Jezus mówi: Jeśli oddasz Mi swoje życie, zyskasz je, jeśli nie oddasz, stracisz je. Nasze chrześcijaństwo, to jest upadłość, chrześcijaństwo Chrystusa, to jest zwycięstwo. Pamiętaj o tym, że ludzie wprowadzili swoje chrześcijaństwo, ono idzie na upadłość, ono się nie przetrzyma, diabeł z tym rozprawi się. Ale chrześcijaństwo Chrystusa idzie do wieczności. Dlatego uwielbiony Chrystus w nas, to jest to, co chce Ojciec i to świadczy o tym, że ręka Boża pracuje nad nami, naciąga nas.

Bóg określił to już wcześniej, że On ma zamiar z nas zrobić podobnych Jego Synowi, że wszystko zrobił w kierunku ciebie i mnie, po to, żeby z nas uczynić podobnych Jego Synowi. Zobaczcie, jaka chwała przed nami się otwiera, Bóg mówi o Swoim zamyśle wobec ciebie i mnie, i mówi: Po to cię powołałem i po to cię wybrałem, i po to cię uświęciłem, żeby z ciebie uczynić kogoś na podobieństwo Mojego Syna. I myślisz sobie: Panie Boże, wysoko. No i chwała Bogu, tak wysoko, żeby zabrać do nieba, a to wszystko jest w Chrystusie Jezusie. I teraz zdajesz sobie sprawę, że jeśli będziesz zmagać się z Bogiem, no to cóż? No to kto ci pomoże? Ale jeśli Mu ustąpisz, to Bóg to robi, co jest potrzebne.

2 rozdział Listu do Filipian, od 13 wiersza:

"Albowiem Bóg to według upodobania sprawia w was i chcenie i wykonanie. Czyńcie wszystko bez szemrania i powątpiewania, abyście się stali nienagannymi i szczerymi dziećmi Bożymi bez skazy pośród rodu złego i przewrotnego, w którym świecicie jak światła na świecie, zachowując słowa żywota ku chlubie mojej na dzień Chrystusowy".

A więc Bóg sprawia w nas i chcenie i wykonanie, ale mamy to czynić, co On w nas sprawia, bez szemrania i powątpiewania. To nie jest łatwe, ciało szemrze, ale nie możesz pozwolić swemu ciału decydować o tym, jak twoje chrześcijaństwo ma wyglądać, bo ono ci je przekieruje zupełnie gdzie indziej. Musisz słuchać się Boga, musisz słuchać się Pana Jezusa Chrystusa, który mówi, co jest potrzebne tobie, mi, każdemu z nas. Jak być nienagannym i szczerym, nieskalanym, bez skazy? Tylko w Chrystusie jest to możliwe. A więc zobacz, obserwuj pracę Boga i ucz się Boga, wtedy będziesz wzrastać, będziesz się rozwijała. Ale jeśli nie będziesz patrzeć na pracę Boga i nie będziesz zwracać uwagi, ku czemu On zmierza, to nie będziesz znać Boga i pomylisz się. Będziesz zupełnie gdzie indziej szukać rozwiązań swojego chrześcijańskiego życia, tam gdzie wielu już zbłądziło i pogubiło się.

Tutaj czytamy, że: „Albowiem Bóg to według upodobania” i teraz my wiemy jakie jest Boże upodobanie: Oto Mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie. A więc Bóg cały czas mówi: Według Mojego upodobania będę wam dawał chcenie i wykonanie. I co to jest znowu? Jego Syn! Na podobieństwo Jego Syna, będzie dawał nam chcenie i wykonanie. Zwróć uwagę, gdzie masz chcenie i wykonanie, które zbliża cię do Chrystusa - to jest Bóg. Ale jeśli masz chcenie i wykonanie, które cię oddala od Chrystusa, to nie jest Bóg. Wróg też daje chcenie i wykonanie, tylko ku złemu, ku odstępstwu. Bóg kiedy prowadzi, musimy owoc zobaczyć, On prowadzi zawsze, żeby było więcej w nas widać Chrystusa Jezusa, Jego Syna, i tyle, po tym można rozpoznać, kto nas prowadzi. Tak jak Jan pisał: Dzieci Boże nie grzeszą, dzieci diabła grzeszą, nie mogą inaczej. A więc Bóg mówi o Swoim upodobaniu i że On daje nam chcenie i wykonanie zgodnie ze Swoim upodobaniem, abyśmy byli coraz bardziej podobni do Jego Syna, a Jego Syn nigdy nie narzekał, nigdy nie szemrał, nigdy nie mówił: Dlaczego i po co? Ale poddawał się woli Ojca i w tym posłuszeństwie doszedł do doskonałości, w cierpieniach, w przeciwnościach. A więc, ile Ojciec nie napręzał Syna, tam cały czas dźwięk był: Ojcze, bądź uwielbiony, Ojcze, bądź wywyższony, Ojcze. Zawsze Ojciec był uwielbiony przez Syna. To był najpiękniejszy dźwięk na tej ziemi: Syn uwielbiający Swego Ojca w każdym doświadczeniu, w każdym jednym doświadczeniu. Chcenie, aby być w tym samym, co Jezus Chrystus, to jest piękne chcenie, i wykonanie też jest osiągnięte przez różne doświadczenia, przez jakie Bóg nas przeprowadza.

W Liście Jakuba, wrócimy do niego, do 1 rozdziału, od 13 wiersza:

"Niechaj nikt, gdy wystawiony jest na pokusę, nie mówi: Przez Boga jestem kuszony; Bóg bowiem nie jest podatny na pokusy do złego ani sam nikogo nie kusi. Lecz każdy bywa kuszony przez własne pożądliwości, które go pociągają i nęcą; potem, gdy pożądliwość pocznie, rodzi grzech, a gdy grzech dojrzeje, rodzi śmierć.

Nie błąǳcie, umiłowani bracia moi".

A więc, jeżeli człowiek jest kuszony i ulega tej pokusie, poddaje się, to znaczy, że w tym człowieku nadal tkwi pożąǳliwość i te pokusy mogą pokazywać to, że w tym człowieku jeszcze nadal jest pożąǳliwość, ale Bóg nikogo nie kusi, On nikogo nie kusi. To wróg kusi, ale używa naszego ciała, żeby nas pociągnąć w jakimś złym kierunku, abyśmy porzucili drogę Bożą, abyśmy doszli do wniosku, że: No, może to nie ma sensu, ja nie dam rady; i takie inne rzeczy. On chce pograć na instrumencie, które się nazywa 'ciało', które ma wiele problemów, wiele kłopotów, wiele pomysłów, wiele zarzutów, wiele różnych rzeczy. I ciało wiele wymyśli, żeby postawić jakąś barykadę przed Bogiem i powiedzieć: Nie, to jest przesada, żeby tak postępować wobec mnie. A wynikiem jest to, że człowiek chce sobie w swoją pożąǳliwość pójść i chce tą pożąǳliwość osiągnąć, dlatego na Boga zrzuca winę, a w sumie wiadomo o co chodzi, że człowiek chce swobodniej zanurzyć się w swoją pożąǳliwość i tyle, i dlatego robi z Boga jakby winowajcę, że to Bóg jest winien, bo to za bardzo naprężone, bo to tam: Człowiek musi mieć trochę radości, przecież w tym życiu; i inne rzeczy, jakby Pan Jezus nie był radością.

A więc dźwięk ciała jest bardzo przyjemny diabłu, dźwięk Ducha jest przyjemny Bogu. Ale też później, kiedy to ciało zaczyna już coraz bardziej doświadczać poddawania się Bogu, bo Bóg pracuje nad czystością ducha, duszy i ciała, to po jakimś czasie to ciało zaczyna wypoczywać przy działaniu Boga, ono zaczyna być swobodne, spokojne, gotowe jest przez to przejść. I wiemy, że Bóg przeznaczył nas w Chrystusie do dobrych uczynków, abyśmy je czynili, wśród tych pokuszeń czynić dobre uczynki, kiedy kuszeni jesteśmy do czegoś innego, nadal czynić Boże dobro, nadal pozostać w Bożym dobru. To jest coś bardzo ważnego. Bóg przygotował nas do tego wszystkiego dając nam uświęcenie, dając nam być Jego dziećmi, abyśmy jako Jego dzieci stanęli przeciwko pokuszeniom, pewni swojego Ojca, pewni, co Ojciec potrafi zrobić, kiedy prowadzi nas przez Swego Ducha Świętego i tą Drogą, którą jest Chrystus Jezus. Wiemy też, że daje nam zwycięstwo w Chrystusie Jezusie. A więc, gdy jesteśmy kuszeni musimy widzieć Tego, który przyszedł i wygrał z diabłem, musimy widzieć Jego zwycięstwo na krzyżu, musimy widzieć, że to nie znaczy, że gdy my jesteśmy chrześcijanami, to nie będziemy kuszeni. To znaczy, że mamy zawsze zwycięstwo w Chrystusie Jezusie nad każdą pokusą, nad każdą jedną pokusą. Dlatego jesteśmy więcej niż zwycięzcami, bo my wygrywamy nie tylko z ciałem, ale wygrywamy z diabłem, który wielu ludzi już zwiódł i wielu zaprowadził na manowce.

I kiedy czytamy 1 List do Koryntian, 10 rozdział, 13 wiersz:

"Dotąd nie przyszło na was pokuszenie, które by przekraczało siły ludzkie; lecz Bóg jest wierny i nie dopuści, abyście byli kuszeni ponad siły wasze, ale z pokuszeniem da i wyjście, abyście je mogli znieść".

A więc Bóg nie kusi, ale diabeł kusi, ale Bóg daje wyjście w pokuszeniu, żebyś nie musiał ulec tej pokusie, żebyś mógł wygrać, żebyś nabierał coraz więcej wdzięczności i radości, że w Chrystusie Jezusie to co wcześniej cię powalało, teraz już cię nie powala i coraz bardziej doznajesz, jak Jezus chodził po tej ziemi, też kuszony, ale Zwycięzca, wygrywający. Zaczynasz się cieszyć w doświadczeniach, zaczynasz się radować w doświadczeniach, widząc, że pokonujesz kolejną przeciwność. Dlatego wróg chce, żeby odebrać tą chwalebną radość, która przychodzi, kiedy doznajesz, że Bóg pracuje nad tobą, ale w tej sprawie, żeby pośród tych wszystkich doświadczeń i prób, a także i tych pokuszeń, żeby coraz jaśniej i wyraźniej z ciebie, ze mnie, wychodziła doskonała melodia uwielbiająca Jego Syna w nas. Tam nie ma lęku, nie ma obawy, nie ma strachu, nie ma potępienia, nie ma nic z tych rzeczy, tam jest czyste. Tak to było w Synu i Ojciec chce, abyśmy byli podobni do Jego Syna.

A więc w każdym doświadczeniu, które przychodzi do nas, my musimy zobaczyć Bożą rękę, rękę

łaskawego Boga, który naciąga, żeby dźwięk był odpowiedni, ale zgodnie z tym, co chce na ten czas osiągnąć, nigdy nie przeciągnie, nie przeciągnie ani kawałeczka za mocno, tyle ile możemy na tą chwilę znieść i tyle nas przeprowadza. I kiedy my jesteśmy Bogu wdzięczni, to ta regulacja przechodzi w miarę sprawnie i dosyć sprawnie przechodzimy do stanu uwielbienia Syna w każdym doświadczeniu. Ta melodia pojawia się z Boga, to nie jest melodia z nas, to jest melodia, którą Bóg w nas wkłada. A więc kiedy my swobodnie poddajemy się, to dosyć sprawnie Bóg osiąga to, że zaczynamy chwalić Boga pośród różnych doświadczeń, ciesząc się, że On jest z nami i choćbyśmy szedł ciemną doliną zła się nie ulękę, boś Ty ze mną. Nigdy już więcej nie będę sam, bo Ty, Boże, jesteś ze mną, bo Ty, Panie, Jezus, jesteś ze mną. Piękne rzeczy, piękna chwała, piękne zadowolenie. Wiecie, to jest tak, jak Pan przyszedł pierwszy, pierwszy grał tą wspaniałą melodię uwielbienia i potem my wchodzimy w to Jego doświadczenie, coraz bardziej doświadczając, jak wspaniałe jest to, co Jezus Chrystus dla nas osiągnął. A strasznie wróg chce zmienić nam nasze myślenie, nasze pojmowanie Boga i wyprowadzić nas z tego uwielbienia do narzekania, do szemrania, do wytykania różnych rzeczy. Łatwiej jest wytykać, niż chwalić Boga, łatwiej jest narzekać na innych, niż przyznawać się do swoich ułomności.

A więc Boże chcenie jest takie bardzo wyraźne: Chcę by wydobyć z ciebie to, co było w Moim Synu. I w chwili doświadczeń i prób, i pokuszeń, będzie to czysty dźwięk pewności Boga, czysty dźwięk ufności, miłości, wdzięczności. Tak jak Job: Choćby mnie zabił, ufam, wiem, że On jest tym, który jako ostatni nad grobem moim stanie i moje własne oczy będą oglądać mojego Odkupiciela. On gdzie śpiewa tą melodię? Pamiętamy, gdzie on śpiewa tą melodię? Skrobie się, bo jest cały pokryty jakimiś wrzodami, jego cała skóra swędzi go i jedynie usta ma zdrowe, przyjaciele namawiają go do okłamywania, do zakłamania, żona mówi: Weź przeklnij, umrzyj, nie męcz się już, człowieku, przecież widać, że to już twój kres, to twój koniec. A on dalej śpiewa tą melodię: Nie ustąpię, jestem sprawiedliwy, chodziłem przed Bogiem w czystości. Chcecie, żebym się przyznał, że grzeszyłem? Co wy chcecie ode mnie? Mówi: Nie odwrócę się od tej pieśni, którą Bóg mnie nauczył, nauczył mnie śpiewać ją, nie rozumiem o co chodzi do końca, ale wiem, że Bóg jest Bogiem i On decyduje o wszystkim. I później, przechodząc przez te rzeczy, widzimy że coraz bardziej tam było podkręcane, diabeł myślał, że osiąga swoje, a Bóg osiągał Swoje i na końcu melodia uwielbiająca w Jobie, który śpiewa Bogu: Teraz już wiem o Tobie więcej, już nie tylko ze słyszenia, ale zobaczyłem Cię, Boże. Już jest wyżej, już dźwięk jest lepszy. I potem Bóg obdarzył Joba jeszcze bardziej, niż wcześniej. Musisz to wiedzieć, że tu chodzi o to, bo my kiedyś będziemy w takim potężnym zespole w niebie i wszyscy będziemy chwalić Boga. Tu na ziemi już jesteśmy przygotowywani do tego, żeby odpowiednie miejsce w tym wielkim, wspaniałym chórze zajmować; zależy jakie twoje miejsce, jakie moje, na tą tonację będziemy dostosowywani, ale to wszystko będzie podobne do Jego Syna. To będzie czysta pieśń uwielbienia, pieśń chwały.

I gdy te doświadczenia dotyczą cię, to On chce z ciebie wydobyć czysty dźwięk. Jeżeli posłuchasz diabła, to dźwięk się będzie psuł, jeżeli będziesz słuchać Boga, dźwięk będzie się polepszał. Lepiej, żeby się polepszał, bo później, jak się psuje, to człowiekowi już coraz później trudniej i mówi: A może to tam, a czy jest, i tak lepszy dźwięk od innych wydaje, także... A to musi być Chrystus, to musi być na pewno On.

W Liście do Hebrajczyków, 2 rozdział, 18 wiersz:

"A że sam przeszedł przez cierpienie i próby, może dopomóc tym, którzy przez próby przechodzą".

Jest jedna podstawowa rzecz i musimy o tym pamiętać: Jezus miłuje tych, którzy doszli do tego samego jednego przekonania, że skoro On umarł i myśmy umarli. Dopóki żyjesz i dopóki żyją twoje stresy, twoje zapobiegliwości, twoje upartości, twoje narzekania, to melodia czysta nie będzie w stanie się pojawić. Muszą skończyć się dzieje naśladowania diabła, musi się to skończyć, musi się zakończyć na krzyżu, żeby

rozpoczęło się nowe, całkiem nowe dzieło. A więc nie może być w tobie starego, już stare przeminęło, wszystko stało się nowe. Rozumiecie, wielu chrześcijan niesie tego starego człowieka ze sobą i go pielęgnują i nie raz do końca swojego chrześcijaństwa go pielęgnują i ten stary człowiek wciąga ich do gehenny. Stare musi umrzeć, żeby nowe mogło funkcjonować, musi stare się skoczyć, nie może być, że: Ja mam takie przyzwyczajenia, ja mam takie nawyki, ja już w dzieciństwie taki byłem, no i co mam zrobić? To wszystko na krzyżu umarło, to już koniec, nie ma, wszystko stało się nowe. Bóg rozpoczął z tobą, bo inaczej jak ma cię przekształcać na podobieństwo Syna, jeżeli stary człowiek będzie funkcjonować? Starego tylko trochę ruszysz i wiesz jakie dźwięki wydaje? A nowego? Pochyli głowę i: Panie, dziękuję Ci, za Twoją łaskę. Dość ci na łasce Mojej, Pawle. Chwała Bogu. Z łaski Boga, jestem tym, czym jestem. A więc melodia poddania, melodia uległości, melodia chwały. Jezus mówi: Mogę ci pomóc, Ja jestem pierwszy, który uwielbiałem tutaj Ojca na ziemi w sposób doskonały i we Mnie Ojciec chce dać ci to uwielbienie w Chrystusie Jezusie.

I tu w 4 rozdziale, od 15 wiersza:

"Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu. Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze".

Mamy doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu. Nigdy nie zgrzeszył, a więc poddając się Jemu, nigdy nie wywoła w nas Chrystus dźwięków złych, nigdy. On nic złego nie wniesie do naszego codziennego życia, Jezus Chrystus. Od Niego nic złego nie może nas spotkać. W Nim jest całe dobro, dla mnie i dla ciebie. A więc nie możesz sobie myśleć, że spotka cię jakaś krzywda od Chrystusa Jezusa. On tak nas umiłował, do końca nas umiłował, że poszedł na krzyż, żeby umrzeć za moje i twoje grzechy, by nas zbawić, uratować. On cię nigdy nie skrzywdzi, ani mnie, to diabeł może tak oskarżać tylko Chrystusa Jezusa. Ten, który umarł na krzyżu, nie umarł po to, żeby nas krzywdzić, ale nas zbawić, uratować. I kto Mu zaufa, kto Mu uwierzy, będzie uratowany, będzie zbawiona.

A więc tak ważne jest poznawać Ojca i Syna, żeby wiedzieć po co to wszystko się dzieje. Będzie diabeł kusił, żebyśmy odwrócili się od Boga, żebyśmy porzucili to naśladowanie Chrystusa, żebyśmy podjęli się swojego chrześcijaństwa. Nasze chrześcijaństwo jest na piachu zbudowane. Widzicie co się dzieje z tymi chrześcijańskimi, różnymi wydarzeniami, to wszystko leży po prostu, poddaje się, bo jest zbudowane na ciebie, a nie na Chrystusie. Diabeł z ciałem się rozprawił już dawno, w Ewie i w Adamie i do dzisiaj się rozprawia, ale z Chrystusem przegrał. Dopiero to, co zbudowane na Chrystusie, to jest zwycięskie. To jest dla mnie i dla ciebie najważniejsza sprawa: Chrystus w nas nadzieja chwały. To jest konieczność, a więc nowy człowiek. Nie wracaj do starego: Bo ja mam takie przyzwyczajenia. Co to za przyzwyczajenia? To jak Bóg ruszy te twoje przyzwyczajenia, to zaraz wylecisz z chrześcijaństwa i nie będzie ciebie po prostu, bo zaraz ci się już nie będzie chrześcijaństwo podobać. A więc Bóg mówi: Ukrzyżuj to, skończ sam, czy sama z tym, bo to nic nie pomoże w tej sprawie. To musi być czysty dźwięk coraz większego uwielbienia, coraz bardziej dźwięk Bożego Baranka, łagodnego, spokojnego, cichego, miłującego, wdzięcznego Ojcu, wdzięczni Chrystusowi.

I tutaj mamy jeszcze Ewangelia Jana, 16 rozdział. Musisz to przyjąć. Inaczej nie poznasz tej melodii. 16 rozdział Ewangelii Jana i 22 wiersz:

"I wy teraz się smucicie, lecz znowu ujrzę was, i będzie się radowało serce wasze, a nikt nie odbierze wam radości waszej".

Pamiętacie, jak tam na górze Pan Jezus odchodzi, oni z tą wielką radością wracają do Jerozolimy i Jezus mówi: I nikt nie odbierze wam radości waszej, którą Ja jestem w was. To jest dopiero zwycięstwo. Jezus mówi: Nikt ci tej radości nie odbierze. To jest radość zwycięstwa w Chrystusie, radość, że: moje życie przejdzie, moje życie może trwać tyle albo tyle lat, ale w Chrystusie jestem zbawiony, jestem uratowany, mam zwycięstwo, mam pojednanie z Ojcem, mam spłatę moich wszystkich długów, mam obietnice troski o mnie, żebym był przygotowany na to, żeby spotkać się z moim umiłowanym Zbawicielem. Mam wszystkie Jego zapewnienia, żebym był spokojny. Nie zawiodę cię, nie zostawię cię, będę z tobą po wszystkie dni, aż do skończenia świata - mówi Jezus, i nikt ci tej radości nie zabierze, że nie jesteś już sam, czy sama, że jest z tobą Jezus. Choćby cię wszyscy porzucili, Jezus mówi: Ja cię nie porzucę. Chwała Bogu, to jest nasza radość, Chrystus, to jest nasza radość. I On mówi: I nikt ci tej radości więcej nie odbierze; bo to Jezus będzie twoją radością, nie to, co widzą twoje oczy, nie to, czy dzieje się tak czy inaczej, On jest radością, ponieważ to wszystko przeminie, a On jest, On jest naszym życiem. A więc nie odbierze żaden diabeł, żadne demony nie są w stanie, jeżeli Chrystus Jezus jest przed oczami mojego serca i widzę Jego miłość do Mnie i Jego słowa: Wytrwaj, wytrwaj do końca, nie zawiodę cię, nigdy cię nie zawiodę, choćbyś ty sam zawiódł, Ja cię nie zawiodę, przeprowadzę cię, pomogę ci, oczyszczę ci i pójdziemy dalej - mówi Jezus. To jest radość. Dlatego radujcie się w Panu zawsze - mówił apostoł Paweł. Mówię, powtarzam: Radujcie się w Panu zawsze, nie w rzeczach, nie w wydarzeniach, ale w samym Panu tylko się radujcie.

Księga Izajasza, 35 rozdział, od 1 wiersza:

"Niech się rozweseli pustynia i spieczona ziemia; niech się rozraduje i zakwitnie step! Niech jak złotogłów bujnie zakwitnie i weseli się, niech się raduje i wydaje radosne okrzyki! Chwała Libanu będzie mu dana, świetność Karmelu i Saronu; ujrzą one chwałę Pana, wspaniałość naszego Boga. Wzmocnijcie opadłe ręce i zasilcie omdlałe kolana! Mówcie do zaniepokojonych w sercu: Bądźcie mocni, nie bójcie się! Oto wasz Bóg! Nadchodzi pomsta, odpłata Boża! Sam On przychodzi i wybawi was! Wtedy otworzą się oczy ślepych, otworzą się też uszy głuchych. Wtedy chromy będzie skakał jak jeleń i radośnie odezwie się język niemych, gdyż wody wytrysną na pustyni i potoki na stepie. Rozpalona ziemia piaszczysta zmieni się w staw, a teren bezwodny w ruczaje; w legowisku szakali będzie miejsce na trzcinę i sitowie. I będzie tam droga bita, nazwana Drogą Świętą. Nie będzie nią chodził nieczysty; będzie ona tylko dla Jego pielgrzymów, nawet głupi na niej nie zbłądzi. Nie będzie tam lwa i zwierz drapieżny nie będzie po niej chodził, tam się go nie spotka. Lecz pójdą nią wybawieni. I wrócą odkupieni przez Pana, a pójdą na Syjon z radosnym śpiewem. Wieczna radość owionie ich głowę, dostąpią wesela i radości, a troska i wzdychanie znikną".

Skończy się to już wtedy. A więc tą drogą wąską, na niej nie ma ani lwa, ani drapieżnego zwierzęcia, tam jest Pan, tam jest Jego miłość, tam jest Jego ciepło, Jego obecność jest nieustanna i wtedy cały czas doświadczasz, że On jest z tobą, że On cię przeprowadza, że On cały czas jest Tym, który widzi i wie, co się dzieje, nic Go nie jest w stanie zaskoczyć.

W 1 Liście Piotra, 1 rozdział, 8 wiersz:

"Tego miłujecie, chociaż Go nie widzieliście, wierzycie w Niego, choć Go teraz nie widzicie, i weselicie się radością niewysłowioną i chwalebną, osiągając cel wiary, zbawienie dusz".

On naszą radością, Pan Jezus Chrystus naszą radością. Tą radością niewysłowioną i chwalebną, ale do tego, żeby to mogło wyraźnie brzmieć potrzebne są doświadczenia, próby, przez które musimy przejść, te Boże naprężenia, te Boże działania, żeby dźwięk był coraz czystszy, czystszy. Przechodzisz przez doświadczenie, coraz bardziej poznajesz Pana, coraz bardziej widzisz, w jaki sposób On rozwiązuje sprawy, już coraz

bardziej spokojnym, spokojną jesteś, ufasz Jemu, czekasz i wiesz: On nigdy się nie spóźnia; jesteś szczęśliwym człowiekiem. Kto może wyprzedzić Boga, kiedy On cokolwiek chce zrobić? Jesteś szczęśliwym człowiekiem, ufając Bogu, który stworzył ciebie, który posłał ci Syna, ufasz Jezusowi Chrystusowi, Synowi Boga, pewnym jesteś, że skoro Ojciec nas oddał Synowi, to Syn wszystko doskonale uczyni. Pojawia się w tobie uwielbienie, chwała, szczęście, idziesz do pracy - śpiewasz Mu, jesteś w domu - śpiewasz Mu, chwalisz Boga nieustannie, bo wiesz co On ci uczynił, jesteś szczęśliwym człowiekiem zawsze szczęśliwym człowiekiem. Szemranie, narzekanie znikną.

Bóg chce, żeby w doświadczeniach, ufać Jemu i to jest najpewniejsze, być spokojnymi we wszystkich doświadczeniach jakiegokolwiek przyjdą, we wszystkich, Pan mówił: Jeśli będziesz zachowywać Moje słowo i nie wyprzesz się Mego imienia, to Ja cię zachowam w godzinie próby, jaka przyjdzie. Kto nas zachowa? Jezus nas zachowa, ale my teraz uczymy się żyć według tego dźwięku Chrystusowego, według Jego słów, według Jego imienia. Bóg nas coraz bardziej kształtuje. A więc te wszystkie rzeczy, wydarzenia, przeciwności, one powodują, że ten dźwięk się pojawia. Tak samo Paweł mówi: Kiedy ja was miłuję, to wy coraz mniej macie mnie miłować? No i w Pawle gra dźwięk Boga, Bóg mówił: Kiedy Ja was miłuję, to czy wy macie Mnie mniej miłować? I raptem słyszysz, że to samo dzieje się w Pawle, że wielu ludzi odwraca się od niego, kiedy on dla nich życie jest gotów poświęcić i zaczyna grać ta melodia, melodia uwielbienia, melodia chwały, melodia wejścia w to doświadczenie i zaczyna się w tym Bożym człowieku dziać to, co Bóg przeżywa, co Bóg doświadcza. A on gotów jest dalej służyć, mimo tego wszystkiego, bo taki jest Bóg.

W 2 Liście Piotra, w tym 1 rozdziale, tu mamy taki trochę dłuższy fragment, od 3 wiersza:

"Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie Tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę, przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądliwość. I właśnie dlatego dołóżcie wszelkich starań". I to jest właśnie taka zmyłka: 'dołóżcie wszelkich starań', bardziej powinno być: 'czerpcie z tego, czym Bóg was obdarzył, przez wiarę, czerpcie z tego, co Bóg was obdarzył' *"...i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą"*. Przez to, co Bóg dał nam, przecież dał nam zwycięstwo nad wszystkimi pożądliwościami, a więc czystość. Czerpcie z Boga tą czystość, żeby przez wiarę osiągać cnotę, czystość, ale czerpiąc z Boga, nie z siebie, nie własnym staraniem. Musimy wszystko wziąć z Chrystusa, żeby móc to tutaj na ziemi mieć czyste. A więc tu Piotr pisze: Bierzcie to, co dostaliście od Boga, On was obdarzył Swoją naturą, czerpcie z Jego natury, abyście mogli być czysti, czerpcie z Boga, zawsze, we wszystkim. Jezus mówi: Beze Mnie nie jesteście w stanie nic uczynić dobrego, dzięki Mnie jesteście to w stanie zrobić.

A więc to jest trochę taka zmyłka: *"I właśnie dlatego dołóżcie wszelkich starań"*. Po ludzku: No spiętrz się człowieku, no przecież musisz, no Bóg ci tyle dobra okazał, no weź się w końcu, człowieku. No i tak możesz... I ten człowiek, no co ma zrobić ten biedny człowiek? Jak on nie będzie brać z Boga, to skąd weźmie? Z siebie weźmie? Jak z siebie weźmie, to taki plagiat wychodzi wtedy. A więc, co nam dał Bóg musimy poznawać, czym Bóg nas obdarzył. Paweł modli się: Boże, otwórz im oczy serca, żeby zobaczyli, jakie bogactwo dałeś im w Swoim umiłowanym Synu, żeby wiedzieli z czego mają czerpać, żeby żyli godnie, żeby mogli Cię uwielbiać tak naprawdę. A więc nie po to, to bogactwo, to dziedzictwo się otworzyło, żebyśmy my próbowali po swojemu. Mamy wszystko brać z tego właśnie Chrystusa Jezusa, w którym Bóg nas przeznaczył do dobrych uczynków. Wszystko z Niego, bez Niego nic, z Niego wszystko i to jest ta lekcja tego pięknego uwielbienia Chrystusa. Uwielbiony we wszystkim, czy jemy, czy pijemy, czy cokolwiek czynimy, uwielbiony Chrystus. A więc jak to można osiągnąć? Tylko poznając Go i biorąc z Niego wszystko. Gdyby wszyscy bracia i siostry brali tylko z Chrystusa, to ten dźwięk uwielbienia w nas

by coraz bardziej był uwidoczniiony - poprzez co? Poprzez codzienne życie, życie godne Boga, takie jakie prowadził Jezus tutaj na ziemi.

A więc, czerpiąc z Boga „uzupełniajcie waszą wiarę cnotą, cnotę, poznaniem, poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwaniem”, cały czas: czerpiąc z Boga, w Chrystusie Jezusie. „...wytrwanie pobożnością, pobożność braterstwem, braterstwo miłością. Jeśli je bowiem posiadacie i one się pomnażają, to nie dopuszczają do tego, abyście byli bezczynni i bezużyteczni w poznaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa”. I to właśnie, że cały czas to poznanie będzie wzrastać i coraz więcej będziemy mogli zaczerpnąć, wziąć. Popatrz jakie to wspaniałe. Niech to wydobędzie nas wszystkich z tego zaściankowego chrześcijaństwa, gdzie człowiek zadowolony jest, że trochę Biblię poczyta, czy cokolwiek. Bóg ma o wiele większy plan wobec ciebie i mnie. On chce w nas widzieć Swojego umiłowanego Syna. Chce mieć z nami taką relację, jak ze Swoim Synem. On chce mieć z nami taką bliską społeczność. On chce nas uczyć, jak Ojciec syna uczy, jak Ojciec córkę uczy, Swojego wspaniałego życia i On chce, żebyśmy z Niego czerpali, z Jego natury. Po co? *„Kto zaś ich nie ma, ten jest ślepy, krótkowzroczny i zapomniał, że został oczyszczony z dawniejszych swoich grzechów. Dlatego, bracia, tym bardziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie. W ten sposób będziecie mieli szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa”*. Poznając Boga, wzrastamy, stajemy się coraz silniejsi, mocniejsi, coraz bardziej poznając. Tak jak Jezus powiedział: A to jest życie wieczne, aby poznali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś. Paweł mówi: A to jest moje życie, aby poznawać Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, we wszystkim.

A więc mamy to doświadczenie, które dobrze, żebyśmy mogli to sobie... Wszystko bierzmy z Niego. To jest nasze chrześcijaństwo. Jeżeli będziemy brać spoza Chrystusa, to szybko diabeł będzie chętny nam dawać coś innego. Kiedy będzie pokusa, on będzie nas kusił i będzie mówił: A to przecież inni też ulegali pokusom, to jak ty ulegniesz, to... Nawet ten wielki Piotr uległ pokusie, to jak ty ulegniesz, Ty nie jesteś taki wielki, jak Piotr. To jest mowa diabła. A u Boga - Bóg z każdą pokusą daje wyjście, a wyjściem jest Jego Syn umiłowany, Jezus Chrystus. A więc uczmy się Pana, poznawajmy Go i wtedy patrzmy jak On działa w nas i pośród nas i przez nas. Mówi: Szukajcie Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie wam przydane, tyle ile potrzeba, co Bóg będzie chciał osiągnąć, to też tak przeprowadzi. A więc: na górze Pana jest zaopatrzenie. Żyjmy na górze Pana i bierzmy to zaopatrzenie i korzystajmy z Niego. Brakuje ci czegoś? Paweł mówi: Przyjdź do Boga, Bóg jest chętny ci dać. Czy jakiś ojciec daje coś swemu synowi złego, kiedy ten syn prosi o to, czy o to? Czy da mu kamień zamiast chleba? To skoro ziemscy ojcowie potrafią być tacy, to Ten Niebiański nie jest o wiele wspanialszy? Czyż nie da ci Swego Ducha, żeby przeprowadzić cię, żeby uwielbić Swojego Syna w tobie? A więc to jest czymś dla nas bardzo ważnym.

I tutaj ten 1 i 2 wiersz z tego 2 Listu Piotra:

„Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa, do tych, którzy dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa otrzymali darem wiarę równie wartościową co i nasza. Łaska i pokój niech się wam rozmnożą przez poznanie Boga i Pana naszego, Jezusa Chrystusa”.

Poznawajmy Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa codziennie. Codziennie, gdzie jesteś, w domu, w pracy, gdziekolwiek jesteś. To nie jest tylko, że przez czytanie poznajemy. My poznajemy Go przez doświadczenia, przez które przechodzimy, przez próby, przez jakie przechodzimy, przez zwycięstwo w pokuszeniach, na które natrafiamy; po prostu poznajemy Jego miłość do nas, Jego moc, Jego zwycięstwo, Jego poddanie Ojcu w wypełnianiu woli Ojca także i w nas i pośród nas. I to jest dla mnie i dla ciebie czymś bardzo ważnym. Tak się uratujesz, bracie, siostró. Tak dojdiesz do wieczności: nie ty, lecz

Chrystus w tobie, nie ja, lecz Chrystus we mnie, nie po mojemu, lecz po Bożemu, nie po twojemu, lecz po Bożemu. To jest Boże rozwiązanie dla mnie i dla ciebie. Dlatego krzyż, dlatego śmierć, dlatego też i nowe życie w Chrystusie Jezusie.

I List do Efezjan, 5 rozdział, 19 wiersz:

"Rozmawiając ze sobą przez psalmy i hymny, i pieśni duchowne, śpiewając i grając w sercu swoim Panu, dziękując zawsze za wszystko Bogu i Ojcu w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa". Grając w sercu swoim Panu, grając pieśń miłości, wdzięczności. Niech Bóg to wszystko czyni, by Jezus był uwielbiony w nas i pośród nas. Wspierajmy się w tym nawzajem. Chyba nie zależy nam na tym, żeby z jakiegokolwiek brata, czy siostry wychodziły całkiem inne melodie. To nie jest przyjemne słyszeć, gdy usta, które modlą się, wypuszczają też zgrzyty, złośliwe rzeczy. Nie może z tego samego źródła płynąć gorzka i słodka woda - pisze Jakub, i to jest prawda. Lepiej zniszczyć tę gorzkość przez moc krzyża, niech zostanie tylko ta słodycz chwały Chrystusa, uwielbienie Chrystusa, bo chyba bardziej nam zależy na tym, żeby Chrystus był uwielbiony, niż my bez Chrystusa, abyśmy szukali gdzieś, aby nas ktoś uwielbiał.

Dzieje Apostolskie, 16 rozdział. Tu mamy właśnie znowu tego, co czytaliśmy, jak opisywał, w jakich warunkach Bóg napełniał go uwielbieniem Bożego Syna, w jakich doświadczeniach, ile on tam przechodził, tam z Koryntian wcześniej czytaliśmy, ile on miał i biczowań, i ukamienowań, tego wszystkiego i teraz widzimy go w jednej sytuacji. 16 rozdział, od 25 wiersza:

"A około północy Paweł i Syłas modlili się i śpiewem wielbili Boga, więźniowie zaś przysłuchiwali się im". Tak jak wiemy byli ubiczowani, byli wrzuceni do ciemnicy, nie dano im nic pić, ani jeść, nie opatrzone ich ran tam, było im niewygodnie, byli głodni, chciało im się pić, było chłodno, a oni - co robili? Radowali się w Panu. To jest właśnie ta radość, o której apostoł pisze, aby radować się w Panu w różnych doświadczeniach. Oni mogli nie rozumieć tego doświadczenia, ale wiedzieli, że: Bóg panuje nad wszystkim, Pan wie co robi, a więc my chwalmy Boga. Bóg tak podjął decyzję no i dobrze, widocznie taka potrzeba. No i się okazało, że za chwilę więzienie się zatrzęsło, oni wyszli, ten strażnik więzienny uwierzył z całym swoim domem, zostali ten nocy też ochrzczeni i co się za chwilę działo? *"I wprowadził ich do swego domu, zastawił stół i weselił się wraz z całym swoim domem, że uwierzył w Boga"*. Oni się cieszyli, za chwilę i strażnik się cieszył, cały dom się cieszył. Bóg czyni wspaniałe rzeczy, On wie najlepiej co zrobić i On to może zrobić, Pan Jezus potrafi to zrobić. A więc ufaj Jemu, śpiewaj Mu w chwili, kiedy nie wygląda to tak fajnie, śpiewaj Mu, graj Mu, niech to będzie pieśń uwielbienia Pana, bo On przecież podjął się ciebie wprowadzić do wieczności i mnie. On nic niepotrzebnego nie czyni, On wie, co chce osiągnąć i wie, co ma być, a On cię przeprowadzi przez wszystko i wprowadzi do wieczności. Ale jeśli nie będziesz Mu ufać, to wtedy opuścisz Go. I co? Wtedy jest kłopot. Bo jeśli Pan nie będzie prowadził, to kto będzie prowadził?

W Liście do Filipian, 4 rozdział i 12 wiersz:

"Umiem się ograniczyć, umiem też żyć w obfitości; wszędzie i we wszystkim jestem wyćwiczony; umiem być nasycony, jak i głód cierpieć, obfitować i znosić niedostatek. Wszystko mogę w Tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie Jezusie". Wszystko mogę, umiem żyć i wtedy i wtedy i w każdej chwili jestem szczęśliwy, należąc do Niego. To jest dla mnie i dla ciebie, bracie i siostro. To jest nasze powołanie, to uwielbienie Jezusa Chrystusa i, im więcej przechodzisz doświadczeń, im więcej przechodzisz prób, tym czystsze jest uwielbienie Jego w doświadczeniach. I tam, gdzie inni już odwracają się, rezygnują, ty idziesz dalej. To jest twoje miejsce, to jest to, w czym doznajesz radości, radujesz się w Panu zawsze.

W 1 Liście do Koryntian, w 15 rozdziale i od 54 wiersza:

"A gdy to, co skażone przyoblecze się w to, co nieskażone, i to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność, wtedy wypełni się słowo napisane: Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie. Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje? A żądłem śmierci jest grzech, a mocą grzechu jest zakon; ale Bogu niech będą dzięki, który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa".

Ani moc śmierci, ani moc grzechu, ani moc zakonu nie jest w stanie oddzielić nas od Bożej miłości w Chrystusie Jezusie. To wszystko, co osiągnięte zostało w Chrystusie, jest dane mi i tobie. I wiecie, co wam powiem? Kiedy największe cierpienia na tej ziemi będą, Boży lud będzie śpiewał w najpiękniejszej tonacji melodię uwielbienia Chrystusa. To będzie najczystszy dźwięk, jakkolwiek był tu słyszany na tej ziemi. Tak Bóg przygotowuje ludzi Sobie na to doświadczenie. Powiedziane: On nie da szybciej, nim nie przygotowuje. A więc dzisiaj, mówiąc o tym, musisz sobie pomyśleć: Właśnie to się zbliża i On chce nas przygotować do tego, abyśmy uczyli się śpiewać Jemu, kiedy jeszcze nie ma takich doświadczeń, ale są różnego rodzaju inne doświadczenia już, żebyśmy się uczyli Jemu śpiewać, we wszystkich doświadczeniach, chwaląc Boga nieustannie. Wiemy, że w czasach Mojżesza oni się uczyli pieśni Mojżesza, według tego, jaki był Mojżesz się uczyli, jaką on miał relację z Bogiem, jak On stawał przed Bogiem. A my, uczymy się pieśni Baranka, według tych relacji, jakie Syn miał z Ojcem, w jakich On przebywał przed obliczem Swojego Ojca, tak i my uczymy się tej pieśni. Kiedyś ci wszyscy ludzie zebrani razem, będziemy śpiewać pieśń uwielbienia, pieśń chwały.

Niech Bóg pomoże nam to rozumieć w codzienności, o czym dzisiaj mówiłem, o czym mówiliśmy już wiele razy, o czym czytasz w Biblii. Niech Bóg pomoże nam to rozumieć w codzienności, abyśmy nie tracili rozumu, byśmy zachowali rozum i umieli rozumieć, co Bóg chce osiągnąć w nas i przez nas i ku czemu On zmierza. A wtedy, kiedy to słuchasz i rozumiesz i zachowujesz, wtedy w doświadczeniach wydajesz błogosławiony owoc uwielbienia Bożego Syna i Ojca, który Go posłał w Bożym Duchu Świętym, w Jego mocy zwycięstwa. Amen.